

## Gdzie jest ta sala?

Sala gimnastyczna - ten temat wraca jak bumerang i staje się już trochę nudny. Już nasi rodzice, gdy chodzili tu do szkoły, słyszeli, że ich dzieci doczekają się sali. Dzieci owszem przyszły do szkoły, ba, niektóre zaraz będą ją kończyć, a sali jak nie było, tak nie ma.

Większość z nas chyba przestała już wierzyć, że w Mycielewie powstanie obiekt sportowy, bo ile można żyć z nadzieją, że to, czego nie udało zrobić się przez kilkanaście lat, teraz nagle uda się zrobić.

Po co tyle gadania, obietnic i wyznaczania terminów? Czy nie lepiej czynić zamiast mówić? Niedawno odbyło się wielkie otwarcie hali sportowej w Kcyni. Nasi koledzy doczekali się! I znów odżyła nadzieja, że po udanej jednej inwestycji, znajdują się pieniądze na drugą... Może właśnie u nas?

Znów nam nadzieję, że za kilka lat, kiedy przyjadę odwiedzić stare mury, będę mogła odwiedzić też i nowe mury sali gimnastycznej. Nieważne, że już nie skorzystam, najważniejsze będzie to, że marzenie moje i setek moich kolegów spełniło się...

W naszej szkole jest wielu uczniów utalentowanych sportowo. Niestety nie mają gdzie rozwinąć skrzydeł. Na naszych holach jest



**Siatkarki niepokonane:** 8 grudnia mycielewski Klub Kibica wyjechał do Bydgoszczy do hali Łuczniczka na mecz swojej ulubionej drużyny GCB Centrostal Bydgoszcz. Tym razem

zbyt ciasno, zbyt nisko, zbyt krótko, zbyt nieprofesjonalnie....

Teraz większość zawodów odbywa się w specjalnych sportowych salach, więc my biorąc udział w rywalizacji, już na starcie jesteśmy w tyle. Okazuje się, że parkiet na holu, a podłoga w sali gimnastycznej to coś zupełnie innego. Pole do siatkówki jest znacznie większe i wyższe, a tymczasem my uczyliśmy się, aby nie uderzać zbyt mocno, bo możemy zbić żarówkę, albo okno... Piłka nożna? Owszem, tyle, że my nasz szkolny hol przebiegamy ośmioma krokami, a na sali trzeba ich zrobić ponad trzydzieści...

Do szkoły chodzimy dziesięć miesięcy, z czego pięć to miesiące zimowe, w czasie których nie zawsze można wyjść na boisko. Pozostaje więc hol, na którym spotyka się około czterdziestu uczniów o różnych temperamentach i potrzebach. Wierzyć mi trudno w takich warunkach o ciekawe i urozmaicone zajęcia, tym bardziej że w f mamy cztery razy w tygodniu...

Ostatnio w ramach świątecznej niespodzianki usłyszeliśmy z ust pana Tomasza Szczepaniaka, że plany budowy wymarzonej sali istnieją, są co prawda w zarodku, ale są... Może więc za rok, za dwa, nasi młodszy koledzy doczekają się realizacji wielopokoleniowego marzenia... Życzę im tego bardzo!

*Joanna Szreder kl. III a*

dziewczyny grały z drużyną AZS Białostok. Stało się, jak oczekiwali kibice - nasze dziewczyny wygrały 3:1, sytuacja powtórzyła się kilkanaście dni później, kiedy to nasze dziewczyny grały z drużyną z Białorusi i naturalnie były niepokonane, wygrywając 3:0.

**Mamy III miejsce:** W drugim tygodniu stycznia reprezentacja chłopców naszej szkoły wywalczyła III miejsce w koszykówce. Gratulujemy gimnazjalistom i trenerowi!

*E. Suder. Dokończenie ze str. 13*

## Fotka.pl

Tak właśnie nawiązują znajomości ludzie XXI wieku! Na odległość, za pomocą Internetu i komputera. Jednym to się podoba, innych pewnie oburza, ale moim zdaniem „fotka.pl” to najciekawsza strona i Internecie.

## GIMNAZJUM MNIE PRZERAŻA

Kiedy jesteśmy podstawówce, nie możemy się wprost doczekać przejścia do gimnazjum. Wiązą się z tym różne myśli i marzenia. W końcu mnie odkryją! Może ktoś wreszcie zauważy mój talent! Może nauczyciele zobaczą we mnie nie małą dziewczynkę, ale dojrzewającą nastolatkę i zaczną traktować mnie poważniej... Nareszcie ktoś pozwoli mi mieć własne zdanie. Nareszcie dostanę więcej swobody...

A tymczasem jest całkiem inaczej... Wiem, bo od trzeciego września 2007 roku, sama jestem w gimnazjum, a moje marzenia ciągle pozostają tylko marzeniami, rzeczywistość stała się chyba jeszcze bardziej przygnębiająca, zaś ja nie mam czasu, aby poczuć się bardziej wyjątkowo...

Już w drodze do domu przygniała mnie ciężar myśli o wielkiej górze książek i zeszytów, czekających na mnie po południu. Jestem strasznie zmęczona, w pośpiechu zjadam obiad i wracam do podręczników.

Fizyka, strasznie trudne zadania do obliczenia, definicje i zawile wzory. Trzeba się wykuć, bo najprawdopodobniej jutro będzie kartkówka. Następnie polski, zadania pisemne, nudne lektury, rozprawki, czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, strona bierna i czynna, trzy ostatnie lekcje do nauczenia. Sztuka jakiś rysunek. Matematyka ogromna ilość zadań, kąty, ostrosłupy, współrzędne, ułamki, wyrażenia, procenty, pola, jednostki, koła i okręgi. Wszystko jest równie ważne! Oczywiście nie dla ucznia, nie dla mnie! Ale kto się tym przejmuje? Przecież jestem tylko gimnazjalistą! Tylko uczniem!

Przy kolacji przypominam sobie o artykule, który muszę mieć na jutro - masakra... Piszę go oczywiście, bo ludzie dorośli muszą być odpowiedzialni, a ja w końcu chce wydorosnąć! Nie mam siły. Nie mam czasu wolnego! Nic nie wydaje mi się przyjemne!

Czy to nie paradoks? W podstawówce marzyłam o gimnazjum, teraz marzę o powrocie do podstawówki! Tyle, że „za stara już jestem” na pewno mnie tam nie zechcą... Muszę więc walczyć o przetrwanie i pokonywać gimnazjalne trudności. Pocięchą jest jedynie to, że nie jestem sama...

## Przezviska

*Pączek, Barabasz, Rusek, Beczet, Burza, Aloch, Wypłosz, czy Dexter... Przezviska fajna sprawach, ale skąd się one biorą?*

Taki na przykład Barabasz to postać z Pisma Świętego, a dokładniej facet - zdrajca. W naszej szkole Barabaszem nazywają Arka, bo przez niego kiedyś całą klasa musiała pisać sprawdzian... Oczywiście wszyscy dawno mu to wybaczyli, ale ksywa pozostała.

Burza - to przezvisko Patryka - dość nietypowe, ale historia pochodzenia wszystko wyjaśni... Otóż żeby była burza, musi być chmura. I jest, bo Patryk tak właśnie się nazywa.

Pączek czyli Patrycja postanowiła odpocząć od pracy i zrobiła sobie przerwę. Zeszła zwyczajnie na stołówkę i rozsmakowywała się wielkim pączkiem. Koleżanka widząc ją z tym przysmakiem, nazwała ją po prostu Pączkiem.

Z kolei Wojtek, jak bohater popularnej kreskówki wyróżniał się wiedzą i najwyższą średnią, dlatego też został Dexterem!

Pochodzenie przezvisk jest więc bardzo różnorodne. Decydować o nim może cecha charakteru, jakiś szczegół urody, nazwisko lub zupełnie przypadkowa okoliczność.

A dlaczego używamy przezvisk? Bo jest szybciej, łatwiej i przede wszystkim zabawniej. Arków, Patryków, Wojtków czy Patrycji jest wielu, ale Barabasza, Burzę, Dextera i Pączka mamy po jednym „egzemplarzu”. Są więc wyjątkowi i niepowtarzalni. A poza tym jest sposób ich pomylić z kimkolwiek!

Niektóre przezviska przylegają do właściciela tak bardzo, że nawet nauczyciele nieraz ich używają. Tak na przykład jest z Pączkiem - przewodniczącą naszego Samorządu Uczniowskiego.

Myślę, że byłoby cudownie, gdyby każdy miał jakąś niepowtarzalną ksywkę, ale niestety to nie jest takie łatwe. Przezvisko musi coś znaczyć, powinno być w miarę krótkie i przede wszystkim musi spodobać się właścicielowi. Inaczej marne szanse, żeby przetrwało dłużej niż kilka dni.

*Oba artykuły: Michalina Szarafin kl. I a*